Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE III. R.
Rok XIII. Kraków, wtorek 30 grudnia 1930 Nr. 345

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest n...

Zatargi o pracę

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, 19. grudnia.

Mimo usilnych starań nie udało się organizacji robotniczej, Agencji Żydowskiej i przedstawicielom Waad Leumi zapobiec zatargowi pomiędzy bezrobotnymi a pracodawcami w kolonjach żydowskich. Tłem zatargu, jak rok rocznie o tej porze, jest kwestja zatrudnienia żydowskich robotników w pracach przy zbiorze pomarańcz. Jakkolwiek sezon już się rozpoczął, setki robotników żydowskich siedzą bezczynnie, podczas gdy z bliska i z daleka napływają do kolonij tani robotnicy arabscy z żonami i dziećmi, znajdując natychmiast zatrudnienie. Jasnem i przyznać należy zrozumiałem jest ich rozgoryczenie, gdyż przyczyna ich przymusowego bezrobocia leży nie w braku objektywnych możliwości pracy, ile w chęci kolonistów wyzyskania obecnej sytuacji dla obniżenia płacy.

Instytucje narodowe, Agencja Żydowska i Waad Leumi od tygodni pośredniczą w rokowaniach pomiędzy pracodawcami i organizacją robotniczą. Lecz zadanie ich jest nader trudne, ile że jedynie organizacja robotnicza gotową jest poddać się ich rozstrzygnięciom i posiada odpowiedni autorytet, by zagwarantować wypełnienie przyjętych warunków. — Przedstawiciele kolonistów natomiast mogą przyrzec jedynie, iż ze swej strony wpływać będą na kolonistów, by przyjęli na siebie warunki ugody, lecz jasno oświadczają, iż nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności za zlikwidowanie bezrobocia. W takim stanie rzeczy nie chcą przedstawiciele robotników zgodzić się na ślepo na ustępstwa i rokowania kończą się niczem.

Najposępniej stały rzeczy w kolonjach Chederah, Ness Zionah i Petach Tikwah. I w innych kolonjach wprawdzie, zwłaszcza w nowo założonych w dolinie sarońskiej panuje ciężkie bezrobocie, lecz mimoto wszędzie trwa spokój. Bezrobocie w tych młodych kolonjach jest bowiem następstwem naturalnego faktu, iż plantacje przed kilku laty zaledwie założone nie dają jeszcze plonu, tak, że z faktem tym li... się robotnicy miejscowi. W Chederze ... tkich rokowaniach udało się doprowad... do pożądanego skutku i kwestja bezroboci... stała w przeważnej części załatwiona w znacznym stopniu dzięki stanowisku kolonistów, którzy rozumiejąc powagę sytuacji oświadczyli gotowość zatrudnienia bezrobotnych, nie stawiając pozatem żadnych warunków. W Ness Zionah nastąpił pierwszy wybuch. Bezrobotni urządzili demonstracje, przyczem nie obeszło się bez wybicia szyb w kilku domach. Policja dokonała aresztowania kilkunastu podejrzanych o uczestnictwo w tym postępku, odmawiając zrazu wypuszczenia ich na wolność za kaucją. Dopiero po wydaniu pierwszych wyroków stazujących sześciu robotników, którzy w imieniu bezrobotnych pertraktowali z kolonistami na trzytygodniowe więzienie, zdecydowała się policja na wypuszczenie za kaucją dalszych piętnastu uwięzionych. To stanowisko policji, jak również i nader surowy wyrok w procesie pierwszych sześciu oskarżonych da się wytłumaczyć jedynie chęcią dania odstraszającego przykładu. W ciągu całego procesu nie udało się bowiem prokuratorji wydobyć ze świadków obciążających zeznań, a nawet i koloniści zeznawali w gruncie rzeczy na korzyść oskarżonych. W Petach Tikwie trwały rokowania najdłużej i dały nic nie mówiące wyniki. Toteż, gdy rozeszła się wiadomość, iż koloniści nie przyjęli propozycji robotników zatrudnienia bezrobotnych i oddania kwestji ustalenia wysokości płacy sądowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia, rozpoczęli bezrobotni akcję przeciwko pracodawcom, zatrudniającym wyłącznie robotników arabskich. Akcja ta ogranicza się na razie do strzeżenia dostępów do dwóch plantacyj, w których mimo, że owoce sprzedane zostały kupcowi żydowskiemu, ani jeden robotnik żydowski pracy nie znalazł. Zawezwana policja rozpędziła demonstrujących, tak, że do starć nie doszło. Lecz w przesyconej elektrycznością atmosferze lada chwila nastąpić może groźne wyładowanie ogólnego rozgoryczenia.

Do tej nieróżowej sytuacji na tym odcinku pracy przyłącza się budzące troskę położenie finansowe Agencji Żydowskiej. Wpływy Keren Hajessod nie odpowiadają potrzebom, tak, iż i tak ukrócony program tegorocznej pracy natrafia na jaknajwiększe trudności w przeprowadzeniu. Ponadto plaga myszy polnych, która w ubiegłym roku przyniosła osiedlom organizacji sjonistycznej niepowetowane straty, nie została jeszcze skutecznie zwalczona i z osiedli w dolinie jezreelskiej nadchodzą coraz to nowe posępne wiadomości. Toteż bardziej niż kiedykolwiek konieczną jest wewnętrzna jedność jiszuwu i nadzwyczajny wysiłek żydostwa golusu celem udzielenia skutecznej pomocy finansowej organom narodowej pracy.

Dr. Z. E.

Anglja składa hołd pamięci lorda Melchetta

Londyn 28. 12. ŻAT. Cała dzisiejsza prasa angielska poświęca dłuższe artykuły zmarłemu lordowi Melchettowi, podkreślając szczególnie jego czynną współpracę w ruchu sjońskim, oraz jego publiczne wystąpienie, zgłaszające rezygnację ze stanowiska prezesa komisji politycznej Agencji Żydowskiej na znak protestu przeciwko Białej Księdze.

Pisma wspominają, że premjer rządu brytyjskiego często naradzał się z lordem Melchettem w ogólnych sprawach angielskiej polityki stano... niosła cała Anglja wskutek zgonu lorda Melchetta. Dzienniki podkreślają dotkliwą stratę, jaką poniosła, najwybitniejszego przemysłowca imperjum.

Król Jerzy wystosował do rodziny zmarłego telegram kondolencyjny.

Pogrzeb lorda Melchetta odbędzie się ściśle wedle rytuału żydowskiego.

Otwarcie dorocznej konferencji
angielskiej federacji sjonistycznej

Londyn 28. 12. PAT Delegaci wszystkich towarzystw sjonistycznych królestwa wzięli udział dzisiaj wieczór w inauguracyjnem posiedzeniu 31-ej konferencji corocznej angielskiej Federacji sjonistycznej Na konferencji wyrażono nadzieję, że na skutek rokowań, prowadzonych obecnie z rządem angielskim Agencja Żydowska będzie mogła w przyszłości bez przeszkód kontynuować swoją działalność w Palestynie. Lloyd George i premjer kanadyjski Bennett nadesłali pisma z wyrazami sympatji i życzeń owocnej działalności.

Dziś mają być zwolnieni ostatni dwaj więźniowie brzescy?

Wedle pogłosek, jakie się rozeszły w Warszawie, w poniedziałek 29 bm. mają zostać zwolnieni z więzienia w Grójcu pos. Stanisław Dubois (PPS) oraz b. poseł Bagiński (Wyzwolenie) po wniesieniu kaucji przez pierwszego w wysokości 10,000 zł. i przez drugiego w wysokości 5,000 zł. W ten sposób odzyskaliby wolność już wszyscy polscy więźniowie brzescy.

B. pos. Kohut na wolności

W sobotę popołudniu wypuszczony został na wolność z więzienia śledczego w Brygidkach we Lwowie były poseł ukraiński dr. Osyp Kohut, przewieziony przed miesiącem do Lwowa z twierdzy w Brześciu. Zwolnienie nastąpiło za kaucją 5,000 zł. na polecenie sądu okr. w Stanisławowie, w którym przeciwko dr. Kohutowi toczy się dalsze śledztwo o zbrodnię z par. 58 u. k.

Z więźniów br... pozostali jeszcze w Brygidkach byli pos. ukraińscy Celewicz i Palijew.

Bł. p.

Z Schönbergów

Gusta Landesdorferowa

żona właściciela dóbr

zmarła dnia 27 grudnia 1930 r. w Kobierzynie

Pogrzeb odbył się dnia 28 grudnia 1930 r. na cmentarzu izraelickim w Krakowie, o czem zawiadamia

RODZINA

Załobne posiedzenie Egzekutywy Org. Sjon. zach. Małopolski i Śląska

z powodu zgonu błp. lorda Melchetta

Wczoraj o godzinie 1 w południe odbyło się żałobne posiedzenie Egzekutywy Organizacji Sjońskiej dla Zachodniej Małopolski i Śląska z powodu zgonu błp. lorda Melchetta. Prezes Dr. I. Schwarzbart w gorących słowach uczcił pamięć przedwcześnie zmarłego działacza, który w ostatnim okresie ruchu sjońskiego oddał sprawie palestyńskiej niespożyte zasługi, tak na polu gospodarczego rozwoju Palestyny, jakoteż w dziedzinie walki politycznej na terenie londyńskim. Mowca przypomina męskie i zdecydowane stanowisko, jakie zajął lord Melchett w pamiętnem swem przemówieniu na otwarciu Rady Jewish Agency w Zurychu. Nadejdzie dopiero czas, który pozwoli odsłonić znaczenie zasług politycznych, jakie ponosił dla naszej sprawy lord Melchett. Już dziś jednak wiemy, że schodzi z Nim do grobu osobistość, której pamięć związana będzie z historją ruchu sjońskiego ostatniej doby.

Egzekutywa uchwaliła jednomyślnie wysłać telegram kondolencyjny do Rodziny Zmarłego, jakoteż do Prezydjum Jewish Agency, a nadto zwołać żałobne zebranie z udziałem niesjonistycznych członków Rady Jewish Agency.

W Turcji wykryto szeroko rozgałęziony spisek przeciwko dyktaturze Kemala paszy

Ankara 28. 12. PAT. W związku z podaniem przez pewne dzienniki alarmującemi wiadomościami, w sprawie wielkiej akcji elementów reakcyjnych w Menemen, podsekretarz spraw wewnętrznych oświadczył, że na wzmiankowane zajścia zapatrywać się należy jako na epizod lokalny. **Dokonano 35 aresztowań.**

Stambuł 28. 12. PAT. Nadzwyczajna konferencja, jaka się odbyła **pod przewodnictwem Ghazi** trwała 8 godzin i była poświęcona wypadkom w Menemen. Jak wynika z pierwszego przeprowadzonego dochodzenia, sprawa była zorganizowana przez sektę Nekohiben, **której główni przywódcy zostali już aresztowani w Stambule. Wypadki w Menemen były zaledwie zapoczątkowaniem wielkiego ruchu reakcyjnego już od pewnego czasu przygotowanego, a mającego objąć całe terytorjum państwa.** Zdołano stwierdzić, że w karygodne wypadki zamięszani są niektórzy wyżsi **przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych.** Minister spraw wewnętrznych przeprowadzi na miejscu dochodzenia, zwłaszcza co do stanowiask zajętego przez miejscowego **komendanta żandarmerji, prefekta policji i prokuratora. B. prokurator Menemen jest również podejrzany o dopomaganie potajemnej działalności.**

Stambuł 28. 12. PAT. Rząd turecki przedłoży parlamentowi projekt nadzwyczajnych zarządzeń przeciwko akcji spiskowej reakcjonistów. **Donoszą o dokonaniu nowych aresztowań w szeregu miast.** Po dochodzeniu na miejscu, przeprowadzonem przez ministra spraw wewnętrznych, zapadła decyzja usunięcia z zajmowanych stanowisk gubernatora Smyrny i gubernatora Menissy.

Wstrząsy podziemne w argentyńskiem mieście La Poma

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 28. 12. (R) Jak donoszą z Buenos Aires w mieście La Poma odczuto wczoraj w południe 10 dalszych wstrząsów ziemi które spowodowały zawalenie się kilku budynków uszkodzonych podczas ostatniego trzęsienia ziemi. Wskutek powtarzających się wstrząsów akcja ratunkowa postępuje bardzo powoli, gdyż uszkodzone budynki grożą każdej chwili zawaleniem. **Do chwili obecnej z pod gruzów wydobyto 43 zabitych i 36 rannych.** Wedle prowizorycznego obliczenia zaginionych jest jeszcze ponad 100 osób. Ludność obozuje pod gołem niebem.

Paryż 28. 12. (B) W dzielnicy tubylczej w Algierze obsunęła się ziemia i zasypała dwa domy stojące na zboczu pagórka. **Pod gruzami domów zginęło przeszło 30 osób. Do chwili obecnej wydobyto 7 zabitych.**

DWIE KATASTROFY W SZWAJCARJI

Zurych 28. 12. (R) W górach Saentis lawina zaskoczyła 7 narciarzy, z których trzech w tem jedna kobieta, poniosło śmierć. Zwłoki ich odnaleziono.

W pobliżu Berna ześlizgnęło się auto podczas przejeżdżania przez most na rzece Aar, załamało barjerę i wpadło do wody. Obaj pasażerowie jadący autem ponieśli śmierć w nurtach rzeki.

Dalsza polemika w sprawie wystąpienia profesorów

W sobotę późnym wieczorem poseł dr. Aleksander Domaszewicz, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, lekarz chorób nerwowych i pułkownik rezerwy opublikował odpowiedź na skierowane między innemi do niego pismo 58 profesorów uniwersytetu lwowskiego w sprawie brzeskiej. Treść tego pisma w obszernem skróceniu brzmi następująco:

Dowiedziałem się, że niektórzy profesorowie uniwersytetu wystosowali do członków Sejmu i Senatu list w sprawie rzekomo nieludzkiego traktowania grupy b. posłów oskarżonych o zbrodnie polityczne i kryminalne i umieszczonych na czas śledztw w więzieniu brzeskiem. Po zapoznaniu się z treścią listu i ze sygnującemi go podpisami oświadczam, że jako członek Sejmu niczego w tej sprawie jakiekolwiek kompetencje, zaś jako obywatel mam pełne zaufanie i do rządu i do sądów, że jeśli były jakieś nadużycia, to je ukrócą i ukarzą i że w każdym razie postąpia zgodnie z interesami państwa. Nikt niema prawa budzić w społeczeństwie co do tego jakichkolwiek wątpliwości przez jakiekolwiek nawoływania. Niema tego prawa Sejm i Senat, a nie mają go tembardziej profesorowie wyższych uczelni. Publiczne wystąpienie Panów narusza w wysokim stopniu zasady prawnego i publicznego porządku i jest demonstracją polityczną, która jątrzy ludność, podrywa zaufanie narodu do rządu i podważa autorytet władzy państwa oraz autorytet Polski zagranicą.

Marszałkowi Joffre amputowano nogę

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 28. 12. (B) W stanie zdrowia marszałka Joffre nastąpiło znaczne pogorszenie, tak, że lekarze zmuszeni byli do przeprowadzenia drugiej operacji. Jak słychać, **marszałkowi odjęto prawą nogę. Mimo to lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.**

Krwawa walka oddziału francuskiego z bandą marokańczyków

Paryż 28. 12 (B) Dzienniki donoszą z Colomb-Bechar o nowych potyczkach wojsk francuskich w Maroku. Banda niezawisłych tubylców marokańskich z Tafilalt przedarła się wieczorem 24 grudnia na teren Algieru i w odległości 15 klm. na zachód od Abadla zaatakowała wieś, **zamordowała 4 tubylców, zrabowała około 100 wielbłądów, poczem zbiegła.** Ze względu na spóźnioną porę wieczorną pościg urządzono za nimi dopiero na drugi dzień. W odległości 35 km. od Abalda odnaleziono rabusiów i stoczono z nimi walkę, podczas której 15 zostało zabitych i kilkudziesięciu rannych. Po stronie francuskiej było 4 kawalerzystów zabitych i 2 rannych.

DUCA PRZYWÓDCA LIBERAŁÓW RUMUNSKICH

Bukareszt 28. 12. (R) Zarząd partji liberalnej na wniosek brata zmarłego niedawno przywódcy partji Vintili Bratianu obrał dziś przewodniczącym rumuńskiej partji liberalnej dawnego ministra spraw zagranicznych Duca. Jak słychać partja liberalna będzie usiłowała przeprowadzić rewizję postanowień gospodarczych w sprawie współpracy z kapitalistami zagranicznymi.

BERNARD SINGER

Podróż do Rosji sowieckiej

X. Na wyspie w hotelu

Hotel, w którym mieszkam, jest właściwie wyspą nawpół burżuazyjną na morzu rewolucji rosyjskiej. Naprzeciwko hotelu, na bramie Gorsowietu napis: „Rewolucja to wicher, który zmiata wszystko, co mu się po drodze sprzeciwia“. W hotelu naszym niema podmuchu wichrów Urządzony jest jak wszystkie hotele w całej Europie jest to zresztą przedwojenny hotel, dokąd zajeżdżał w owe czasy kupiec rosyjski, gość zagraniczny. W każdym pokoju telefony Na dole odźwierny wita gości, na piętrach pracują usłużni posługacze, portjer oraz cała służba jest do dyspozycji gości, jak we wszystkich hotelach. Paszporcista zwalnia od trudu meldowania się w administracyjnym oddziale moskiewskiego sowietu, kasjerka zmienia chętnie dolary na ruble, wydając odpowiednie pokwitowanie.

Obszerna sala restauracyjna z kelnerami odzianymi w białe kitle, z pod których wyziera czarne ubranie, przypomina zupełnie restauracje w Paryżu, Berlinie itd. Menu urozmaicone, bogaty jest również spis win krajowych i zagranicznych, wódek, likierów itp. Istnieje pozatem menu obiadowe.

W godzinach obiadowych sala jest przepełniona Najliczniej reprezentowana jest oczywiście zagranica: czarne marynarki, eleganckie ubrania, damy w wytwornych strojach, lecz obok inni goście To przejezdni urzędnicy sowieccy w rubaszkach czarnych, żony w skromnych strojach, lub czasem gość z miasta z damą, która nosi na sobie resztki z nepowskiego bogactwa. Rozlegają się dźwięki muzyki, orkiestra umieszczona na górze gra modne tańce.

Cudzoziemiec nie może się przeto skarżyć, że w chwili, gdy Moskwa toczy uporczywą walkę o aprowizację, gdy dokoła wre gorączkowa praca, że nie jest przedmiotem specjalnej troski, że nie odsuwają od niego dolegliwości sowieckiego obywatela. Dali mu całkowitą iluzję pobytu w swoim kraju.

W Woksie na Małej Nikitskiej w sali przyjęć, gdzie rozłożone są katalogi dzieł sztuki, przewodniki po muzeach, dwie wytwornie ubrane damy dają przenajróżnorodniejsze informacje snobom europejskim i amerykańskim

Zaczyna się od załatwiania wiz, biletów do teatru aż do ułatwienia kontaktu z uczonymi, oprowadzania po fabrykach, zetknięcia z poszczególnymi działaczami w dziedzinie szkolnictwa i opieki społecznej aż do zwiedzania muzeów typowych i osobliwych w Moskwie

Jeżeli gość- cudzoziemiec zgodnie z narowami europejskimi zaczyna od spaceru po muzeach i teatrach moskiewskich, to jest oczywiście zgubiony. Nie ocknie się i nie ujrzy innej Moskwy, aż dopiero po kilku tygodniach Prócz starych muzeów powstały dziesiątki nowych, zabrano obrazy u mecenasów sztuki i przeniesiono je do specjalnych gmachów. Istnieją nowe muzea, wykwit rewolucji rosyjskiej: muzeum ochrony pracy, muzeum Krapotkina, muzeum wyzwolenia kobiety (dawny Nowodziewiczyj Monastyr), muzeum rewolucji, muzeum armji czerwonej itp.

Prócz kilkudziesięciu teatrów, do których dostać się można łatwiej dzięki opiece Woksa (z powodu przepełnienia) istnieje przecież cała serja teatrów w klubach robotniczych moskiewskich. Zresztą samo zwiedzanie klubów nowopowstałych, nowoczesnych gmachów- specjalnie do użytku mas robotniczych, zabrać musi sporo czasu.

Pomyślano o wszystkich narowach cudzoziemców. W dużym sklepie przy ulicy Twierskiej (b. Jelisiejew) cudzoziemcy są zwolnieni od stawania w ogonku i mogą kupować kawior, ryby różnych gatunków, czekoladę, cukier, masło, mleko itp.

W godzinach wieczornych Grand Hotel na drugiem piętrze jest rzęsiście oświetlony, cudzoziemcy oraz cudzoziemki tańczą przy dźwiękach muzyki nowoczesne tańce: shimmy, tango i blues, blackbotton, boston. Wśród tancerzy kręci się to finansista, który rokuje w sprawie jakiejś pożyczki dla Trustu, to wybitny spec (specjalista) w dziedzinie elektryfikacji, to snob amerykański żądny wrażeń, to awanturnik, spodziewający się pokłosia na terenie tego kraju.

Są to jednak przywileje pozorne. Świat sowiecki stoi zdala od tych ludzi, między nimi a masą jest ściana. Obywatel sowiecki stroni od tych wysp. Są tolerowani z musu, bo nie urwała się więź z zewnętrznym światem kapitalistycznym, bo cudzoziemcy sprzedają traktory, maszyny, plany i są klijentami różnorodnych sowieckich instytucyj gospodarczych

Ci cudzoziemcy patrzą na miasto i na kraj oczyma wyspiarzy. Widzą jedynie zewnętrzne zjawiska, dochodzi do ich oczu ogonek przed kooperatywą, skarga byłych nepmanów itp

W tym samym hotelu obok wspomnianych Anglików, Niemców, Francuzów, mieszkają i inni goście tychże narodowości Nie witają się ze sobą, nie stykają się zupełnie, nie łączy ich nawet wspólny język Nie szukają ci inni gości wiadomości, w Woksie, natchnienia w muzeach, są ubrani zwykle w stroje sportowo- podróżnicze Zrana zjawia się do nich przedstawiciel Mossowietu lub delegat związku zawodowego, do którego przyjechali. Witają się przez podniesienie pięści do góry (powitanie „Rotfrontu“). Szybko szykują się robotnicy i robotnice niemieccy, francuscy lub angielscy w szeregi, wojskowym krokiem maszerują do swoich fabryk Na fabryce pokaz zaczyna się od improwizowanego wiecu. Nie korzystają z przywilejów cudzoziemców, rzadko jedzą obiady w dużej restauracji Grand Hotelu lub Netropolu, spożywają obiady w stołowych fabrycznych lub w specjalnie przybranych dla nich pokojach „fabryki- kuchni“.

Cudzoziemiec, grupa ekskursantów prowadzonych przez Woksa po fabrykach spotykają się z uprzejmą, lecz wstrzemięźliwą informacją Przewodnik jest jakby na warcie (na czeku). Pierwsze pytanie zwykłego robotnika przy bramie fabrycznej brzmi: delegacja, towarzysze? Gdy następuje potakująca odpowiedź, gdy na klapie ujrzą znaczek Rotfrontu lub innych rewolucyjnych organizacyj, ręce ściskają się mocno, twarz uśmiecha się serdecznie. To jest ten przywilej dla tych drugich cudzoziemców. Oprowadzają ich inaczej, toczy się rozmowa na temat stosunków w krajach, tu padają skargi bez krępowania się, rzucane są jednocześnie rady w dziedzinie pracy.

Języki? Zawsze znajdzie się w fabryce robotnik mówiący po niemiecku lub po angielsku, zresztą wśród przewodników prowadzących wycieczki, znajdują się robotnicy- komuniści francuscy, angielscy, niemieccy itd.

Spotykają się te dwa światy tylko przy księgarni, która znajduje się w hotelu. Pan z cygarem, wytwornie ubrany, prosi o „Berliner Tageblatt“ robociarz w ubraniu sportowem, fajką w ustach kupuje „Rote Fahne“ Obaj mówią po niemiecku, lecz stoją odwróceni do siebie plecami. Na jednego czeka samochód „Inturista“, który oprowadzi go po muzeach, na drugiego czekają w szeregu ustawieni robotnicy niemieccy, którzy odjadą specjalnym autobusem Mossowietu na zwiedzanie fabryk.

RADJO

PONIEDZIAŁEK 29 GRUDNIA.

Kraków (313) 11'40: Przegląd prasy. PAT. 11'58. Sygnał, Hejnał. 12'10: Gramofon. 13'10: Komun. meteor. 15: Komun. gosp. 15'50 Lekcja jęz. franc 16'15: Dla młodzieży. 16'45: Gramofon. 17'15: Odczyt p. t. „Jak powstały Tatry?“ — wygł. Dr. W. Goetel. 17'45: Muz. lekka. 18'45: Rozmait. Komun. 19'10: Skrzynka i giełda roln. 19'25: Gramof. 19'35: Dziennik prasowy. 19'55: „Najnowsze wydawnictwa“ — omówi Dr. A. Bar. 20'15: Pogadanka muzyczna, 20'30: Koncert orkiestry P. R. (Haydn, Mozart, Moniuszko, Noskowski, Chopin). 22: Feljet. 22'15: Gramofon. 22'50: Komun. 23: Muzyka tan.

Lwów (385'1). 11'40—24: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'40: PAT. 11'58: Sygnał, Hejnał. 12'10: Gramofon 13'10: Komun. meteor. 15: Komun. gosp. 15'20: Komun. 15'30: Przegląd, Komun. 15'50: Lekcja jęz. franc. 16'15: Dla dzieci. 16'45: Gramofon. 17'15: Odczyt (p. Kraków). 18'45: Dalsz. ciąg powieści. 19: Rozmait. 19'15: Dla rolników. 19'35: Dziennik prasowy. 19'55: Komun. straż. śląsk. 20: Wśród książek. 20'15: Pogadanka muzyczna. 20'30: Koncert (p. Kraków). 22: Feljeton. 22'15: Transm. z teatru „Ananas“ w Warszawie. 23'15: Komun. oraz muzyka tan.

Wiedeń (516'3). 12'15, 17, 20'30, 22'30: Muzyka.

Budapeszt (550'5). 12'05, 17'30, 19'45: Muzyka.

Opowieść bez nazwy

Romantyzm błąka się i pokutuje w nas wszystkich. Zamknięty i wyrzucony za nawias bezdusznego, zamerykanizowanego życia współczesności, gnającego wichrowo niewiadomo ku jakiemu celowi, stanowi jednak integralną cząstkę człowieka, przycupłą gdzieś w kaciku, w najtajniejszej głębi serca ludzi, w których żyje i żyć będzie zawsze bezinteresowne umiłowanie piękna. I tym właśnie ludziom spodoba się z pewnością nowela **Don Byrne'a,** cała skąpana w romantyce lat ubiegłych, kiedy po ulicach Paryża sunęły zamiast samochodów wytworne zaprzęgi, a dumna szlachta irlandzka zrywała stosunki z człowiekiem, który miał odwagę wykraść zakonnicę.

Nowela Byrne'a, bo do tego rodzaju literatury należy zaliczyć „Opowieść bez nazwy“ *), pociąga i ujmuje czytelnika odrazu, od pierwszych niemal słów baśniowym charakterem, półśnioną prawdą, jedynym nepowtarzalnym urokiem swoistego bijącego ku nam piękna — Opisuje ona, maluje raczej zderzanie blade, bez drobiazgowości, bez szczegółów, rysami najprostszemi, najbardziej ważkiemi, zamykając fabułę w czarodziejskie, tęczowe okole Należy do tych książek, z których nie wyrasta się nigdy. Autor jej jest u nas bliżej nieznany i obcy. Ale obcy tylko tak długo dopók nie zaczniemy czytać jego Opowieści. Potem staje się naszą duchową własnością, — wrasta w nas tak, jak wrósł swego czasu wielki Oskar Wilde swemi pozornie dziecięcemi bajkami.

I tutaj jest bajka o dwojgu dzieciach, o szczęściu i miłości ogromnej tych dwojga nieznanych sobie przecie bliżej ludzi, i o mutnym, zniszczonym szaleństwem kobiety końcu tej miłości — bajka przerywana tragicznemi intermezzami o „starszym panu“, snującym się ponuro ulicami mglistego Dublina, samotnym odludku w jakiego się przedzierzgnął młody radosny jak półbóg kochanek Bajka sama w sobie nikła i bez znaczenia, a nabierająca wszystkich barw i odcieni dopiero dzięki słowom

Bardzo rzadko tylko, przy czytaniu bardzo niewielu książek, czuje się tak dobitnie i wyraźnie, jak przy tej, czem są słowa — te atomy budujące książkę, że to właśnie one, że to tylko one z najniklejszej historji potrafią uczynić Piękno: potrafią swym zespołem i doborem dźwięcznością okresów wznieść czytelnika w jakieś inne, już całkiem niesiężne bytowanie w jakąś zaziemską, śródgwiezdną atmosferę Czemże bowiem byłaby ta anegdota o zakonnicy, która dla miłości białości na klasztor a potem całem życiem od[illegible] unieszona, bez jej baśniowego charakteru?

Słowa — obrazy Zdania — obrazy. Cała książka — obraz. Obrazy wyłaniają się z białych kart papieru, i obrazami wdraża się ta opowieść w serce czytającego. Złocista cisza klasztornego sadu, wzgórek ze starą jabłonią, ścieżka „owiana gąszczem szafirowych dzwonów“, na tle których odnalazł O'Maley swą dziwną, cudną, w białym habicie, o topazowych oczach, Joannę — tchnie anielskim spokojem Burne-jonesowskich płócien. A boski żar i świetlistość południa — może najpiękniejsze, najbardziej zwarte i czarowne ustępy tej książki — iskrzą się całą gamą barw, drgają najczulszem, najsubtelniejszem dotknięciem pendzla wielkich impresjonistów. Blask i rytm — oto dwa zasadnicze pierwiastki tej nieprzeciętnej noweli.

Podzięka należy się tłumaczce za przekład tej książki. Wątpię, czy lektura jej byłaby tak przyjemna bez tego właśnie przekładu. Bo tam, gdzie słowa grają najważniejszą rolę, odtworzenie atmosfery i migotliwego ich blasku jest konieczne. P. St. Kuszelewska daje tłumaczenie, które ani przez chwilę nie przestaje brzmieć jak oryginał Dźwięcząca rytmika i perlistość polskiego słowa (piękniejszego naprawdę od angielskiego), doskonałe wczucie się w obrazowanie i nastrój autora daje świadectwo wielkiego artyzmu i kultury tłumaczki.

Wanda Kragen.

*) Don Byrne: Opowieść bez nazwy. Przekład St. Kuszelewskiej. Rój. Warszawa 1931.

PAWEŁ REBOUX

Nowy kodeks towarzyski

Nakładem Flamariona w Paryżu ukazała się ostatnio niezwykle ciekawa książka znanego dziennikarza paryskiego, Paula Reboux p. t. „Nowy kodeks towarzyski" („Le nouveau savoir-vivre"). — W książce tej Reboux rozwiązuje z właściwym sobie humorem wszystkie kwestie, wyłaniające się codziennie w naszem życiu, dając niejako czytelnikowi przekrój współczesności.

Niżej przytaczamy kilka jego rozważań, zaczerpniętych z „Nowego kodeksu towarzyskiego".

PODARUNKI

Obdarzenie bliźnich prezentami nie jest zadaniem łatwem. Jeśli podarunek ma być naprawdę podarunkiem, trzeba mu poświęcić dużo zastanowienia, cierpliwości i sympatji. Nie osiągnie się właściwego celu najdroższym nawet prezentem, o ile nie ma on w sobie nic osobistego. Trzeba tylko uważnie rozglądać się po ulicach, a z pewnością znajdziecie wiele drobnostek, które sprawią waszym bliźnim radość.

Często wystarcza książka. Już nawet tytuł może być przyjemną niespodzianką, następnie treść i język. Prezent musi sprawić zadowolenie, musi wywołać to uczucie, które od czasu wojny poszło w niepamięć: chęć do życia. (Przy okazji kilka słów o napiwkach. Służbie zostawia się napiwki tylko w tych domach, do których się często zachodzi i gdzie się zna służbę od dłuższego czasu).

ŚLUB.

Znane są dzisiejsze śluby. Mało uroczystego nastroju, zbyteczny marsz weselny Mendelsohna, w dodatku niepotrzebne ceremonje, a potem odjazd autem, upiększonem kwiatami. Lube dziewczę, które dziś jeszcze ma zostać pańską małżonką, nosi przeważnie białe szaty i wianuszek na głowie, który ma być symbolem dobroci, czystości i cnoty. Ta mała wygląda, jak aniołek. Ale pan, łaskawy panie, jak pan wygląda? W swym żakiecie czyni pan wrażenie, jakgdyby składał pan wizytę sąsiadom w towarzystwie damy, która jest panu zupełnie obojętna. Proszę mi wybaczyć, ale wygląda pan, jak dyrektor hotelu, który wita swych gości. Słowem — brak harmonji między pańskim strojem, a strojem pańskiej żony. Młody małżonek, zda się, myśli w ten sposób:

— Dla mojej żony dzień dzisiejszy jest pamiętną datą. Dla mnie jest to zwykły dzień. Ona nosi białą, jedwabną suknię z koronkami, ja — mój codzienny garnitur.

Mój kochany, czy pan nie spostrzega nieporozumienia, zachodzącego w waszych strojach? Pan jest w zwykłym garniturze, a pańska żona odziana jest odświętnie. I taki ubiór uważa się dziś za „szykowny".

Proszę zajść do dzielnicy robotniczej (mowa o Francji), tam przekona się pan, jak należy być odzianym do ślubu. Spójrz pan na pannę młodą. Ona również jest cała w bieli, a nawet w jedwabiach. Lecz on nosi frak i trzyma cylinder w ręku. Proszę mi wierzyć, że ta para wygląda o wiele ładniej niż nonszalancki sztywny narzeczony obok elegancko odzianej narzeczonej. Ci biedni ludzie umieją cenić ten uroczysty akt, tak, jak na to zasługuje.

UKŁON.

Jeśli spotka pan znajomego, co do którego nie ma pan całkowitej pewności, ukłoń mu się pan na wszelki wypadek. Jest to tak zwany „środek prewencyjny". Ukłon w takich wypadkach musi być jednak nieznaczny, powierzchowny, i powinien czynić wrażenie, jakgdyby właściwie chciał pan tylko poprawić fryzurę lub musnąć ręką brwi. W każdym bądź razie kłaniaj się pan swym znajomym i przyjaciołom możliwie pierwszy. Nie salutuj pan po wojskowemu, przykładając tylko rękę do kapelusza. Tego rodzaju ukłony osoby cywilnej nie świadczą o cywilizacji. Kłanianie się damom z papierosem lub fajką w ustach jest tak samo niestosowne, jak zwrócenie uwagi komuś kto stoi przed panem z odsłoniętą głową: „Zakryj pan nareszcie głowę!" Gdy ktoś zdejmuje kapelusz, należy tak samo zdjąć przykrycie z głowy i nałożyć je dopiero wtedy, gdy tamten je nałoży.

TELEFON.

Naogół należy pamiętać o jednej zasadzie: nie należy telefonować! Chyba, że chodzi o jakąś ważną wiadomość lub o randkę. Proszę pamiętać, że możecie obudzić śpiącego, przestraszyć chorego lub zaniepokoić człowieka, potrzebującego spokoju. Nie zapraszajcie nikogo na obiad lub kolację przez telefon. Człowiek, który umie pisać, niech lepiej napisze. Bardziej jednak niezręczne jest składanie podziękowania lub życzeń drogą telefoniczną. A więc jak najmniej telefonować, a jeśli to możliwe nie używać wcale telefonu. A gdy jest to już konieczne, wyrażajmy się krótko i zwięźle. Rozmowa winna się składać tylko z krótkich pytań i odpowiedzi. Należy zawsze pamiętać o tem, że nietaktem jest naruszanie spokoju lub wypoczynku bliźniego.

TEATR.

Punktualność jest uprzejmością królów. Nic więc dziwnego, że nowoczesne republiki zlikwidowały zupełnie tę uprzejmość i stąd w niektórych państwach i miastach widzowie teatralni stale się spóźniają na przedstawienia, wywołując powszechne oburzenie. Kto spóźnia się do teatru, nie wykazuje bynajmniej, jak sądzi wielu, swego arystokratyzmu, lecz tylko — brak kultury.

Proszę się tylko zastanowić, łaskawy panie! Oto siedzą odświętnie odziani ludzie, rozkoszując się sztuką, nagle rozlega się skrzypnięcie drzwi. Ukauje sę bileter, szepcąc coś i szurgając nogami, za nim posuwa się jakaś dama i jegomość ze znudzoną miną. Bileter zdaleka wskazuje im miejsca. Przybysze zmuszają widzów do wstawania, irytują aktorów i ponieważ w ciemnej sali nie mogą naleźć swego miejsca, zasłaniają innym pole widzenia, powodując tego rodzaju okrzyki, jak: „Nie stać! Siadać!" Ta komedja podczas komedji zdarza się w teatrze bardzo często. Godnym pożałowania jest fakt, że ludziom spaźniającym się do teatru, nie wskazuje się najwłaściwszego dla nich miejsca — w foyer. I jeszcze jedno: kobiety, posiadające poczucie taktu, nigdy nie zechcą w podobny sposób zwrócić na siebie uwagę. Mężczyźni zaś, szczycący się dobremi manierami, nie zechcą nikomu przeszkadzać i zaczekają w foyer do końca aktu. Szanująca się zaś publiczność nigdy nie pozwoli przeszkadzać sobie w ten sposób.

Z KRAJU.

Łańcuch szeklowy

GRYBÓW.

Kontyngent szeklowy na Grybów nałożony został prawie osiągnięty. Lokalna Komisja szeklowa w Grybowie postanowiła kontyngent szeklowy o 50 proc. przekroczyć i wzywa X. Lok. Kom. Szekl. w Muzyszenie, Bobowej, Bieczu, Tuchowie, Krynicy, Gorlicach, Myślenicach, Limanowej do powzięcia podobnejuchwały i poczynienia kroków, celem jej zrealizowania.

TRZEBINIA.

Lokalna Komisja Szeklowa w Trzebini uchwaliła poczynić kroki, celem osiągnięcia 50 proc. ponad kontyngent na Trzebinię nałożony. Ponieważ kontyngent został już osiągnięty. Lokalna Komisja Szeklowa przystępuje do zrealizowania powyższej uchwały i wzywa Lok. Kom. Szekl. w Szczakowej i Krzeszowicach do powzięcia takiej samej uchwały.

AKCJA NA RZECZ KEREN HAJESOD W JAROSŁAWIU.

Z Jarosławia piszą nam: Onegdaj przeprowadził w naszem mieście nową akcję na rzecz Keren Hajesod p. dyr. M. Finkelstein z Krakowa, który wziął udział w szeregu imprez i zebrań propagandowych. I tak odbyło się w ramach akcji wielkie zgromadzenie ludowe w sali miejscowej Jad Charuzim, na którem po zagajeniu przewodniczącego komitetu obywatelskiego p. Dra Resslera referował szan. Gość na temat „Ostatnich wypadków w sjonizmie", trzymając przez półtora godziny w napięciu uwagę tłumnego audytorjum, które rzęsistemi oklaskami wynagrodziło mówcy nader ciekawy, pełen wiary i optymizmu referat.

Nadto referował p. Dyr Finkelstein na temat Białej Księgi rządu angielskiego w miejscowym Klubie Towarzyskim i stow. Sjonistów- Rewizjonistów.

W ten sposób propagandowo przygotowana akcja przyniosła dzięki pomocy niektórych członków komitetu nader piękne rezultaty w gotówce i zobowiązaniach, które niezawodnie zostaną zrealizowane.

W ostatnich dniach zawiązała się u nas międzyfrakcyjna komisja szeklowa, która z tow. Dr. Schwarzerem na czele, przystąpiła już do energicznej akcji w myśl instrukcyj centrali krakowskiej.

Z ZAKŁADU DLA ŻYD. DZIECI GŁUCHONIEMYCH W BOJANOWIE.

Z Bojanowa Poznańskiego donoszą nam: Jak zawsze, tak i tego roku odb[illegible]e w tutejszym Zakładzie dla żyd dzieci gł[illegible] i niewidomych uroczystość wiec[illegible]lizgnęło się [illegible]wego, w [illegible]z most na [illegible] którym brało udział obywatelstwo żydowskie z Bojanowa i okolicy Dzięki niestrudzonej zapobiegliwości żony Kuratora Zakładu, p radczyni Hoffmannowej z Leszna, która zebrała mnóstwo podarków w ubraniu, bieliźnie, słodyczach i zabawkach, zostali nieszczęśliwi wychowankowie obficie obdarowani.

Na program wieczoru składały się m. in piękna gra niewidomych na skrzypcach i mandolinie, jakoteż udatne i zrozumiale zupełnie deklamowanie wierszy przez głuchoniemie dzieci. Całość zrobiła bardzo dobre wrażenie i wieczór upłynął w miłym i podniosłym nastroju.

TO I OWO

AMOK.

Straszne skutki „szału tropikalnego" senegalskiego żołnierza.

W Perpignan podoficer stacjonowanego tam pułku Senegalczyków, w przystępie nagłego szału uciekł z twierdzy, zabierając karabin i pas z nabojami. Po drodze rozpoczął on strzelaninę do każdego napotkanego. Ofiarą szaleńca padł naprzód pewien starszy mężczyzna, następnie kobieta i towarzysz jego. Senegalczyk, który chciał go obezwładnić. Następnie rzucił się obłąkany na oślep przez pola i dobiegł do fortu, w którym znajduje się skład amunicji. Koło fortu zranił on ciężko w piersi patrolującego podoficera, a następnie zabił jakąś robotnicę, zajętą przy robotach polnych. I wreszcie zamknął się w budynku niedaleko fortu. Na miejsce przybyła zaalarmowana żandarmerja i władze wojskowe, którym jednak nie udało się dotychczas schwytać szaleńca.

DZIECKO SPŁOSZYŁO BANDYTÓW.

Z Nowego Yorku donosi PAT: Do jednego z banków tutejszych wdarli się bandyci, którzy pod groźbą rewolwerów zmusili personal bankowy do ustawienia się nieruchomo pod ścianami i zrabowawszy 15.000 dolarów, zamierzali spuścić się do podziemi banku, gdzie znajdowały się bardzo znaczne sumy. Wśród obecnych była mała dziewczynka, która pomimo gróźb bandytów zaczęła wzywać pomocy, w rezultacie czego napastnicy zbiegli, a bank poniósł jedynie względnie nieznaczne straty.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

„Minjaturowa narkoza“ w dentystyce

Doniosłe odkrycie Dra Leopolda Sofera

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Z doniosłem odkryciem, już dziś poza Wiedniem uznawanem, wystąpił wiedeński lekarz-dentysta Dr. Leopold Sofer, demonstrator przy instytucie dentystycznym na uniwersytecie wiedeńskim, znany zresztą w Krakowie ze swojej działalności podczas wojny, jako znakomity społecznik i gorący sjonista.

Zabiegi dentystyczne były i są zawsze połączone z wieloma dolegliwościami. Dlatego też w ciągu rozwoju tej tak ważnej gałęzi lekarskiej była główna troska dentystów, zwrócona na to, by wynaleźć środki umożliwiające zabiegi dentystyczne bez boleści dla pacjentów. Istotnie dentysta Horace Wells pierwszy przeprowadził zastosowanie narkotyzy gazowej w swojej praktyce, a ulepszona narkoza, na eterze, zawdzięcza swoje zastosowanie dentyście Mortonowi. Ale ostatecznie te środki w dentystyce nie okazały się najlepszemi. Nakładanie maski narkotycznej dla wyrywania zęba pozostało bardzo skomplikowaną rzeczą.

Pomagali sobie więc dentyści w szukaniu za środkami, umożliwiającemi zabiegi bez boleści, injekcjami kokainowemi i ulepszonemi i do kokainy podobnemi. Ale i te metody nie przyniosły pożądanych wyników. Są wypadki, kiedy kokaina sama sprawia bóle, a przy ogólnej słabości pacjenta i niezliczonych możliwościach, kokainy stosować nie można. Więc pozostało przy tem, że bardzo często pacjent się wzbraniał ze względu na czekające go nieprzyjemności odszukać dentystę, a dentyści-lekarze jak mogli pomagali sobie i pacjentowi. Snać wiele prawdy pozostało w pewnem dowcipnem powiedzeniu, że każdy dentysta pracuje bez bólu t. j. że on żadnego bólu nie czuje...

Na polu dentystyki wystąpił właśnie lekarz-dentysta Dr. Leopold Sofer ze swoją nową metodą. Przez długie lata próbował on przy pomocy preparatu zwanego „Gewaethyl“ użyć pacjentom, którzy dla różnych przyczyn muszą się uciekać do pomocy dentysty. Po wypróbowaniu na 12 tysiącach pacjentów zaznajomił Dr Sofer ogół naukowy i publiczność ze swoją nową metodą, a austrjacki monopol dla produkcji lekarstw („Heilmittelstelle“) obecnie ten preparat produkuje, rejestrując wielkie sukcesy „Gewaethylu“. Gewaethyl Sofera stosowany jest w następujący sposób: Na cząstkę sterylizowanej gazy, ośmiokrotnie złożonej w jamie ustnej pacjenta, daje się dziesięć do dwudziestu kropli Gewaethylu, które pacjent przy otwartych ustach wdycha. I tu okazuje się cała doniosłość tego sposobu. W ciągu minimalnego czasu staje się ząb nieczuły, to znaczy wcale nie odczuwa, że się nad zębem pracuje. Lekarz może w zębie wiercić, piłować, nerw ciągnąć etc. pacjent wcale nie a więc żadnych boleści nie odczuwa, nie tracąc przy tem wcale swojej świadomości, i może podczas zabiegu ze strony dentysty, z lekarzem mówić i odpowiadać na pytania. Osiąga więc Sofer swoim Gewaethylem stan zupełnie analogiczny do narkozy, ale bez narkozy. Bez maski i bez wstrząśnień, prawie że niewinnie wszystko się odbywa, a pacjent jest znieczulony. W kołach lekarskich stan ten nazwanym jest minjaturowa narkoza. Metoda Sofera znalazła poklask i daleko poza granicami Austrji dokąd zewsząd spieszą dentyści, by się zapoznać z tą nową dobroczynną metodą. Samego odkrywcę często zaprasza się na stomatologiczne kongresy w Niemczech, na Węgrzech, Czechosłowacji, Francji itd. Ostatnio austrjacki organ stomatologów zajął się Gewaethylem, a prasa codzienna z dumą podkreśla sukcesy wiedeńskiego lekarza na kongresie dentystów w Sztutgarcie. Ogólnie wyrażają nadzieję, że ta „mała dentystyczna narkoza“ Sofera użyczy impulsów także i w innych licznych dziedzinach ogólnej chirurgji.

Wiedeń, 25 grudnia. **T. N.**

Odpowiedzi redakcji:

PEYMISTA: 1) Tak. — 2) Nie wpływa. — 3) Jest to objaw, który zdarza się w przebiegu rzeżączki, czas trwania zależy od leczenia. — 4) Ujemnie. — 5) To zależy tylko od wyniku badania mikroskopowego. — 6) Oddać. — 7) i 8) Unikać potraw pieprznych, paprykowanych i kwaśnych. — NIEBIESKI WALC: 1) Odpowiedź bez opukania i osłuchania serca jest niemożliwa. Z rady, udzielonej Pani przez lekarza, który zna Panią od dzieciństwa, wnioskować należy, że to tylko dolegliwości natury nerwowej, które z chwilą zawarcia małżeństwa miną — 2) Unikać przeziębienia, często płukać usta. — PLAMY Medycyna nie zna środka, przy pomocy którego możnaby plamy takie usunąć — 17—18: Operacja taka nie należy, oczywiście, do lekkich, ale w pewnych wypadkach jest nieunikniona i konieczna. — ADELA: 1) Ta narazie wystarcza; można jeszcze dawać dziecku sok ze świeżych owoców, naprzykład z pomaraczy. — 2) Tylko przegotowane. — BÓG ZAPŁAĆ: 1) Porada na odległość jest w tych warunkach niemożliwa. — 2) Przed wyjściem z domu pokrywać nos cienką warstewką pudru, który chroni skórę przed zimnem. Poza tem — o ile to tylko możliwe — elektryzować nos słabemi prądami galwanicznemi. — EIDALON: 1) i 3) Myć twarz gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zamurzonym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. Przydałyby się też naświetlania lampą kwarcową. — 2) Kosmetyków z zasady nie polecamy. — 4) Każdy krem jest dla cery tłustej szkodliwy. — 5) Patrz „Bóg zapłać“ punkt 2. — 6) Czesać włosy bardzo ostrożnie i zlekka namaszczać brylantyną lub też wodą do włosów, zawierającą nieco olejku rycynowego. — Twardość ich, łamliwość, rozdwajanie się i brak połysku spowodowane są nadmiernem odtłuszczeniem, z tego też to powodu należy je myć możliwie rzadko. — STROSKANA KOBIETA: Ani jednego, ani drugiego środka nie radzimy stosować. — Wogóle przez leczenie się na własną rękę może sobie Pani tylko zaszkodzić. — ABONENTKA „NOWEGO DZIENNIKA“: I owszem, można je stosować nawet i czas dłuższy, jeśli tylko nie pociągają za sobą uczucia osłabienia. Jednakowoż bez ograniczeń w diecie i zmian trybu życia niewiele da się w ten sposób osiągnąć. — MIS—ONA CHANUKA: 1) I owszem, uleczalne. — 2) Oprócz stosowania odpowiedniej maści należy też nagrzewać uszy diatermją. Leczenie to bywa w krakowskiej Kasie Chorych stosowane. — 18 — SKŁONNA DO... 1) Jeść dużo owoców, jarzyn, miodu, pić kwaśne mleko lub laktel. — Ponadto ranny masaż brzucha. — 2) I owszem, dwie te dolegliwości często stoją ze sobą w związku przyczynowym. — ZMARTWIONY JAROSŁAWIANIN 10: Obok tego, co Pan już robi, wskazane byłyby jeszcze intensywne naświetlania lampą kwarcową. — STAMSJONISTA: 1) I owszem, przypuszczenie Pańskie jest trafne. Jest zupełnie możliwe, że wskutek zadrażnienia skóry zbyt silną, nieumiejętnie dobraną maścią mogło przyjść do tak zwanego „wyprysku“. — 2) Nie mamy prawa przepisywania lekarstw na łamach dziennika. — HAEMES, SANOK: 1) Wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę. — 2) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. — 3) Wymaga zbadania. — 4) Jest to zupełnie nieszkodliwe i nie wymaga leczenia. — 5) O tem zadecydować może tylko lekarz, znający dobrze pacjenta. Na ogół jednak zawieranie małżeństwa w tym stanie uważamy za niewskazane ze względu na łatwość zarażenia żony

---

[N]ANCY CARROLL.

Parę recept na słodycze

Nancy Carroll, która występuje w filmie Paramountu p. t. „PARADA PARAMOUNTU“ wraz ze słynnym jazzem Abe Laymana, opowiada, że najmilszem jej zajęciem jest.. gotowanie.

Strasznie lubię gotować! Gdybym była jednak zmuszona do tego zajęcia, napewno nie sprawiałoby mi to tyle przyjemności. Jest to rzeczą wiadomą, że zwykle robi się chętnie rzeczy, do których nie jest się zmuszonym. Najchętniej przyprawiam słodycze, ponieważ je najwięcej lubię. Niżej podam parę recept, które sama wypróbowałam i które polecam do naśladowania.

Ciastka czekoladowe. Receptę na te ciastka dostałam od mojej przyjaciółki, Jane Arthur. Są one tylko wówczas dobre, gdy się stosuje ściśle podaną receptę. Bierze się dwa jajka, 1 filiżankę cukru, 2 tabliczki czekolady w bloku, pół łyżeczki deserowej cynamonu, 1 i 1/4 filiżanki obranych i posiekanych migdałów, 1 filiżankę mąki i 1 łyżeczkę deserową Backinu. Białko jajek należy ubić, dodając powoli cukru, następnie należy do piany dodać czekoladę i pozostałe składniki. Z otrzymanego ciasta robi się drobne placuszki, które należy piec w niezbyt wysokiej temperaturze.

Torciki migdałowe. Smaczne i lekkie te ciasteczka podawać można do czarnej kawy lub kompotu. Należy wziąć 4 jaja, 1 filiżankę miałkiego cukru, pół filiżanki ładnych migdałów, obranych i drobno posiekanych, 1 łyżeczkę deserową Backinu, 3/4 filiżanki tartych twardych biszkoptów. Żółtka jaj należy rozetrzeć z cukrem do białości, następnie należy je połączyć z pianą ubitą z białek. Dodaje się następnie czekoladę, migdały, Backin i mąkę z biszkoptów. Piec w okrągłej formie, wysmarowanej masłem. Po ostudzeniu pokrajać i przybrać kremem i konfiturami.

Znam jeszcze cały szereg innych, równie zajmujących przepisów, ale wstyd się przecież przyznawać do takiego łakomstwa, tem bardziej skoro jest się gwiazdą filmową, która dbać musi o dobrą linję. Ścisła djeta jest jedną z naszych najokrutniejszych plag. — kotlety baranie z przystawką z ananasów — potrawa, od której się tyje — zmorą naszych bezsennych nocy. Być może, że wdzięk zakazanego owocu jest jedną z głównych przyczyn mojego zamiłowania do pietraszenia rozmaitych ciastek i konfitur — i nie jestem pod tym względem jedyna. Znam gwiazdy, które chętnie zrezygnowałyby ze swej sławy za... solidną porcję bitej śmietanki.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Makkabiada — 1932

Różnemi sposobami i w wielorakich formach przejawia się konsolidacja żydostwa, dokonywująca się pod wpływem idei sjońskiej. Zbliżają się ku sobie i zwolna zrastają rozdzielone diasporą członki wszechświatowego żydowskiego organizmu. Bolesny i długotrwały jest ten proces renesansu. Wymaga on ofiar i poświęcenia, walki i obrony, woli i wytrwania. — Z drugiej jednak strony w tej walce o prawo do życia i samostanowienia, w tem ciągłem a ciężkiem zmaganiu się z wewnętrznym i zewnętrznym wrogiem, w tej gorączkowej a wyczerpującej pogoni za widocznym sukcesem naszej pracy potrzebną i wskazaną jest chwila wypoczynku, chwila skupienia i rozrachunku. Od czasu do czasu należy przystanąć na stromej drodze, by pobieżnym bodaj rzutem oka zmierzyć, ile pokonaliśmy przeszkód i jaki jest efekt naszego dotychczasowego znoju.

Taką stacją na drodze naszego narodowego renesansu ma być i bez wątpienia będzie, pierwsza w historji żydostwa Makkabiada — czyli pierwsza olimpjada żyd świata sportowego. — Pierwsza Makkabiada, projektowana przez **Wszechświatowy Związek Makkabi** na rok 1932, nie jest pomyślaną jako demonstracja na wzór — faszystowskich kolumn Mussoliniego, wkraczających w mury Rzymu na podbój narodowej duszy Italji. Będzie to raczej manifestacja tych sił, które proces odrodzenia narodowego poprzez dziedzinę kultury i polityk rozszerzyły na dziedzinę fizycznej regeneracji. — Będzie to święto żydowskich gimnastyków i sportowców, święto żydowskiej młodzieży.

Program zaś tego święta żydowskiej młodzieży jest już pod każdym względem opracowany i ustalony. Makkabiada odbędzie się w Pesach 1932 r. w Tel Awiwie. Aktywny udział w Makkabiadzie, w ogólnym pochodzie i ćwiczeniach wolnych, mogą wziąć czynni członkowie Wszechświatowego Związku Makkabi. Do zawodów końcowych dopuszczeni będą ci, którzy z krajowych zawodów eliminacyjnych, projektowanych na rok 1931, wyjdą jako zwycięzcy. Poza ćwiczącymi mogą uczestniczyć w Makkabiadzie również i goście.. Podróż wraz z pobytem w Palestynie obliczoną jest na 25 dni, przyczem 3 dni zajmą ćwiczenia i popisy, a resztę — podróż i zwiedzanie Palestyny w grupach pod fachowem kierownictwem. Całkowity koszt, obejmujący podróż okrętem — 3-cią klasą w obie strony — utrzymanie i pomieszczenie, oraz wydatki połączone ze zwiedzaniem kraju, wynosi 90 dolarów, pod warunkiem, iż dany kandydat najpóźniej do 15 stycznia 1931 roku wpłaci wpisowe w kwocie 5 dolarów. Późniejsze zgłoszenia uwzględniane będą w miarę miejsc wolnych na okrętach które po powyższym terminie będą zakontraktowane. (Bliższych informacyj udziela sekretarjat Wszechświatowego Związku Makkabi, okręg krakowski, Kraków Aleja Słowackiego l 60 — od godz. 10 do 13)

We wszystkich krajach, gdzie tylko Związek Makkabi posiada członków, wdrożono energiczne przygotowania do Makkabiady. Rozpoczęto ćwiczenia według technicznego programu przygotowanego w szczegółach przez komitet Makkabiady. W większości stowarzyszeń, klubów i podokręgów utworzono specjalne fundusze, celem umożliwienia członkom jak najliczniejszego udziału w ekspedycji sportowej. Żyd. Towarzystwa sportowe—gimnastyczne w krajach anglosaskich przyjęły na siebie zobowiązanie sfinansowania budowy stadjonu na zarezerwowanym przez miasto Tel Awiw na ten cel obszarze między wybrzeżem Morza Śródziemnego a rzeką Jarkon. W samej zaś Palestynie wybitne osobistości biorą czynny udział w pracach nad należytem przygotowaniem Makkabiady.

Czyż trzeba tłómaczyć, iż z okazji Makkabiady nadarza się sympatykom i licznym kibicom żyd. ruchu sportowo—gimnastycznego nadzwyczajna sposobność nader taniej i dogodnej podróży na Wschód, do Palestyny, do realizującej się siedziby narodowej Żydów? Lecz nie tylko o kibiców chodzi! Wszak iluż to zasłużonych i w boju posiwiałych oficerów, iluż to zwykłych szeregowców sjonistycznej armji nie zwiedziło dotychczas Palestyny, nie zdobyło się na wysiłek, by naocznie się przekonać, jak wygląda ten odcinek frontu, który już zdobyli, czy rzeczywiście w Palestynie bujnym wschodzi plonem ziarno, które tu w djasporze sieją, czy żywem jest to, co dotychczas z ich wysiłku i ich ofiary się zrodziło! Pieniądze?... Jakto! Czy nie wyjeżdżamy co roku do różnego rodzaju zagranicznych, a nawet nadmorskich badów, kurortów, na północ i południe, na Rivierę, do Paryża, Hamerfestu! O ile zresztą ten moment tłómaczył nas wobec siebie i wobec — innych, to z racji Makkabiady, przy uwzględnieniu znikomych stosunkowo kosztów — wszelkie „niemożliwości“ odpadają. Odłużmy wywczasy wakacyjne z roku 1931 na rok 1932, a zaoszczędzona kwota pokryje koszta wyjazdu, da nam sposobność nasycenia naszych oczu przedziwnym urokiem odradzającej się ziemi naszych przodków, nakarmi nasze dusze swoistym, cudownym obrazem żydowskich wsi i miast, olśni i zachwyci egzotyczną, a przecież naturalną palestyńską rzeczywistością, której wspomnienie towarzyszyć nam będzie przez całe życie głębokiem, niezacierającem się wrażeniem.

Bezet.

Wspaniałe postępy polskiego hokeja

Polski hokej jest wśród innych dziedzin sportu szczęśliwym karjerowiczem w najlepszem znaczeniu tego słowa.

Dopiero siedem lat liczy sobie hokej polski, a ma do zanotowania sukcesy tak doniosłe i tak błyskotliwe, jakiemi niejeden ze sportów legitymujących się dziesiątkami lat istnienia poszczycić się nie może. Hokej, przeflancowany do nas przez kilku entuzjastów, zdołał wznieść się na wyżyny niedostępne dla innych dyscyplin, mających możnych protektorów i tysiące członków w kartotece związkowej.

Żywiołowy wprost rozwój tego pięknego sportu na terenie Polski najlepiej uwydatni się na tle faktu, iż w oficjalnej konkurencji międzynarodowej jaką są mistrzostwa hokejowe Europy, Polska bierze udział zaledwie od pięciu lat i w ciągu tego okresu zawsze znajduje się wśród państw sklasyfikowanych w mistrzostwie.

Pierwszy start w 1926 roku, w Davos, przynosi nam siódme miejsce (mistrzem została Szwajcarja) ale już następny turniej w Wiedniu wysuwa Polskę na czwartą lokatę (mistrzostwo zdobyła Austrja). W 1928 r. rozegrano tylko zawody olimpijskie w St. Moritz, przyczem mistrzostwo Europy dostało się Szwedom, a Polacy zajęli siódmą pozycję.

Największym naszym sukcesem było zdobycie w 1929 roku w Budapeszcie wicemistrzostwa Europy po morderczej rozgrywce z Czechami. W roku bieżącym musieliśmy się zadowolić z powodu braku mrozów, a stąd i treningów, dopiero czwartą pozycję (mistrzostwo zdobyły Niemcy).

W szóstym roku naszego uczestnictwa w turnieju oficjalnym Liga Międzynarodowa powierzyła organizację mistrzostw świata Polsce. Jest to chlubny dowód wielkiego wyróżnienia i wielkiego uznania sfer międzynarodowych dla rezultatów naszej reprezentacji.

Nic dziwnego, że do tegorocznych mistrzostw świata, które rozegrane zostaną w Krynicy między 1 a 8 lutego 1931 roku, Polska przygotowuje się ze specjalną starannością organizacyjną i sportową. Naszą ambicją jest z jednej strony uzyskanie na własnym terenie jaknajlepszych wyników, a z drugiej — wykazanie gościom, że poziom organizacyjny polskiego sportu dorosła do wysokiej klasy sportowej. Zagranica orjentuje się zresztą doskonale w wysiłkach organizatorów mistrzostw, to też PZHL z wielu stron otrzymuje mile brzmiące informacje, iż ogólnie liczą, że organizacja w Krynicy potrafi zatrzeć przykre wrażenie zeszłorocznego chaosu w Chamonix.

W chwili obecnej jedno już nie ulega wątpliwości: tegoroczne mistrzostwa hokejowe świata w Krynicy będą najwspanialszym bodaj turniejem w dziejach tego sportu. Już teraz — a wszak daleko jeszcze do zamknięcia zapisów PZHL otrzymał oficjalne zgłoszenie lub półoficjalną obietnicę uczestnictwa od Anglji, Austrji, Francji, Italji, Kanady, Niemiec, Rumunji, Stanów Zjednoczonych A. P. Szwajcarji i Węgier. Ostatnie depesze doniosły o zamierzonem zgłoszeniu Łotwy, tak, że razem z Polską mamy już 12 drużyn państwowych.

Przewidywać należy, że wspaniała walka tych najwybitniejszych reprezentacyj świata znajdzie na stadjonie krynickim godną oprawę w postaci zapełnionych trybun i twórczego entuzjazmu dla rywalizacji wszystkich zespołów.

Z historji nart

Narty, ulubiony sport dzisiejszej młodzieży, znane są ludzkości od czasów niepamiętnych. Fritjof Nansen, któremu narty umożliwiły wyprawę do Grenlandji i który historji ich poświęcił szczegółowe studja, określał wiek nart na jakie lat 1700. Ale późniejsze badania wykazły, że już przedtem ludy w górach Ałtajskich znały narty, a jeszcze wcześniej używano je w Azji pod nazwą „tok“, Ksenofont wspomina o tarczach podwiązywanych pod stopy. Powstanie swe zawdzięczają narty spostrzeżeniu, że szeroka podstawa nogi trudniej pogrąża się zarówno w bagnie jak lekkim śniegu.

Z tego spostrzeżenia zrodziły się używane przez Eskimosów i Indjan nad bagnami oregońskiemi plecione, podłużne podstawy, ułatwiające przebywanie trzęsawisk i osypisk śnieżnych. Ludy zaś podbiegunowe, od Lapończyków na zachodzie aż do syberyjskiego Amuru, kształtowały swoje narty na wzór płozów saneczkowych, a od nich formę tę przyjęli Norwegowie, którzy nart używają z dawien dawna.

REFERAT STACYJ TURYSTYCZNYCH MAKKABI-KRAKÓW, podaje do wiadomości wszystkich członków klubu, że Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze w Polace z Warszawy udzieliło członkom Makkabi- krakowskiej, za okazaniem ważnej legitymacji członkowskiej, zniżek takich samych z jakich korzystają członkowie tego Towarzystwa w Domu Wycieczkowym w Zakopanem.

Dla orjentacji podaje się do wiadomości zainteresowanych:

Dom Wycieczkowy Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Polsce znajduje się w Zakopanem w Jaszczurówce. Zarząd Domu Wycieczkowego posiada dla dyspozycji mieszkańców Żyd. Domu Wycieczkowego stale kursujące pomiędzy Domem a centrum Zakopanego. Nocleg w schronisku na sienniku kosztuje za dobę zł. 1,25, w pokojach mieszkalnych wraz z pościelą zł. 2,25. Wycieczki zbiorowe wcześniej awizowane otrzymują znaczne zniżki.

Międzynar. turniej hokejowy w Katowicach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice 28. 12. (RG). W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli odbywały się w Katowicach międzynarodowe zawody hokejowe, z udziałem doskonałej drużyny austrjackiej Wiener Eislaufverein, czeskiej Slavia i dwóch teamów polskich. Rozgrywki wzbudziły duże zainteresowanie, gromadząc każdorazowo tysięczne tłumy publiczności. Spotkania miały ważne znaczenie, gdyż dały możność porównania klasy czołowych zespołów Polski, Austrji i Czechosłowacji przed nadchodzącym wielkim sezonem. — Najkorzystniej wypadły zespoły Polski i Austrji. — Zespół wiedeński, dysponujący graczami o wspaniałej jeździe, oraz fenomenalnem opanowaniu krążka. jak naprzykład Demmer, Lederer, Gröbbl, należy obecnie do najgroźniejszych zespołów w Europie. — Doskonała gra Wiedeńczyków w dniu wczorajszym wzbudziła zachwyt licznych tłumów. Drużyna polska, pozbawiona w tym roku jej filara — Adamowskiego, opiera się obecnie na graczach młodszych i skład jej uległ znacznym zmianom, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Filarami jej byli Stogowski, Tupalski i Szabiński. Niemniej jednak nastąpiło ostatnio znacznie już podniesienie się poziomu i nie ulega wątpliwości, iż do decydujących rozgrywek stanie drużyna polska u szczytu formy. Czesi zaprezentowali się nieco słabiej. Wczorajszą wygraną z teamem B zawdzięczają więcej szczęściu, niż wypracowanym sytuacjom. Wyniki rozgrywek były następujące:

TEAM A — SLAVIA 1:0.

Gra z przewagą teamu polskiego, dla którego punkt uzyskuje w ostatniej minucie Sabiński. Wyróżnił się z teamu ataku i Stogowski w bramce.

WIENER EISLAUFVEREIN—TEAM B 8:0.

Wspaniała klasa gry Wiedeńczyków wywołała entuzjazm licznej widowni. Wspaniałe ich pociągnięcia zakończone świetnemi strzałami na bramkę zakończone świetnemi strzałami na bram grażały teamowi raz po razie.

Specjalną klasę zaprezetowali Demmer, Lederer i Goehl, którzy prowadzili wszystkie ataki swej drużyny.

WIENER EISLAUFVEREIN—TEAM A 1:0.

Gra czołowych zespołów Polski i Austrji stała na bardzo wysokim poziomie. Obie drużyny grały bardzo ambitnie. Wyróżnili się w teamie Stogowski, Tupalski i Sabiński, u Wiedeńczyków Demmer, Lederer i Tatzer.

SLAVIA—TEAM B 4:2.

Niezasłużona wygrana drużyny czeskiej. Team polski był lepszym od swego przeciwnika i zasłużył na wygraną.

Warunki bytu służby domowej w Polsce

Warszawa, w grudniu

Jesteśmy w przededniu ustawowego uregulowania warunków pracy służby domowej; wniesiona w lutym b. r. ustaw o pracownikach domowych będzie zapewne w najbliższym czasie przedmiotem rozpraw Sejmu.

Jak pilną jest ta sprawa świadczy choćby to, iż obowiązujące dzisiaj w tej dziedzinie ustawodawstwo sięga r. 1823 a ostatnie rozporządzenie pochodzi jeszcze z roku 1872. Są to oczywiście ustawy państw zaborczych. — Po dzień dzisiejszy ta wielka armja pracowników fizycznych nie została uwzględniona w tworzącem się polskiem ustawodawstwie socjalnem. Tylko ustawa o Kasach Chorych obejmuje również i służbę domową, zapewniając tem samem służbie opiekę lekarską. Natomiast zagadnienie czasu pracy, urlopów, wypoczynku, wynagrodzenia itd. nie zostały unormowane.

Pracownicy domowi stanowią u nas procentowo grupę o wiele liczniejszą, niż ma to miejsce w jakimkolwiek innym kraju europejskim: jest to rezultat przeludnienia wsi, skąd się rekrutuje prawie wyłącznie służba domowa. Mała skala potrzeb oraz konkurencja na rynku pracy przyczyniła się do obniżenia płacy służby do poziomu, przy którym może sobie na nią pozwolić nawet niezbyt zamożna warstwa ludności. Stąd jej rozpowszechnienie, które w konsekwencji uniemożliwia racjonalizację gospodarstwa domowego tak, jak to widzimy na zachodzie. Tania bowiem praca wyklucza wszelką racjonalizację życia gospodarczego, a więc i na odcinku gospodarstwa domowego. Zresztą wysokość tej płacy jest trudna do ustalenia wobec tego, iż tylko część jej wypłacana jest gotówką, reszta in natura (opał, światło, mieszkanie, pożywienie).

Jak żyje służba domowa w Polsce, o tem daje nam pewne wyobrażenie przeprowadzona przez ministerstwo pracy na ten temat ankieta. Chociaż miało to miejsce przed kilku laty (rezultaty opublikowane zostały w roku 1924) aktualną jest ona i dotychczas; w dziedzinie pracy, zwłaszcza tego typu, stosunki nie zmieniają się gwałtownie.

Ankieta wykazała, iż największą bolączką służby jest nieuregulowany czas pracy. Projekt polskiej ustawy rozwiązuje to bezwątpienia trudne zagadnienie w art. 33, który brzmi: „Pracownikowi domowemu należy zapewnić w ciągu doby 12-godzinny okres czasu na sen i wypoczynek, w który winien być włączony okres między godziną 23 a 6 rano". Z tego wynika, iż praca służby ma trwać 12 godzin na dobę. Obecnie, sądząc z ankiety, trwa ona u nas od 14 do 17 godzin na dobę.

Niezałatwiona jest również kwestja godzin wolnych w niedzielę i święta. Z czasem otrzymała służba domowa t. zw. wychodne w niedzielę, czyli półdniowy wypoczynek raz na tydzień. Ustawa nie wprowadza tu właściwie poważniejszych zmian; głosi ona, iż „w dni niedzielne i świąteczne pracownik domowy może być zatrudniony jedynie przy niezbędnych robotach bieżących; w dni te należy zapewnić pracownikowi domowemu nadto świąteczny, conajmniej 6-godzinny, odpoczynek nieprzerwany". Ważne natomiast wprowadza zmiany artykuł 36, który umożliwia służbie domowej opuszczanie mieszkania w godzinach odpoczynku zarówno w dnie powszednie, jak w niedziele i święta.

Z urlopów korzystało, jak stwierdza ankieta, tylko 13,3% służby, z czego tylko 8,57% miało urlop płatny, natomiast 62,22% nie korzystało wogóle z urlopu. Projekt nowej ustawy przyznaje służbie domowej prawo do 8-io względnie 15-dniowego płatnego urlopu w zależności od czasu pracy (bez przerwy rok lub trzy lata). Uwzględnia również, chociaż w skromnym zakresie sprawę wynagrodzenia. Mowa tam jest o pożywieniu, które powinno się składać conajmniej z trzech posiłków dziennie oraz o pomieszczeniu, które „winno być widne, suche z uwzględnieniem osobnych pomieszczeń dla każdej płci".

Ankieta wykazała pod tym względem stan okropny, który w ciągu następnych lat uległ bezwątpienia pogorszeniu na tle ogólnej mizerji mieszkaniowej.

Sprawa zabezpieczenia na wypadek starości stanowi również ważne zagadnienie, ze starych bowiem pracowników domowych i dozorców domowych rekrutuje się głównie tak liczny u nas „lumpenproletarjat".

J. B.

— **OSZUŚCI GRASUJĄ.** Józef Grochal, ogrodnik zam. w Czorsztynie l. 13 pow. Nowy Targ, dnia 27 bm. w ulicy Pijarskiej kupił od nieznanego mu osobnika dwa łańcuszki za 190 złotych jako złote, które okazały się bezwartościowe.

HOKEJ W KRAKOWIE.
LEGJA—MAKKABI 1:0.

Wczorajsze zawody hokejowe pomiędzy Legja a rezerwą Makkabi zakończyły się wygraną Legji. — Drużyna Makkabi złożona z graczy młodych przedstawia się wcale korzystnie.

KRONIKA

Wschód słońca	Grudzień	Zachód słońca
7. m. 44	29 Poniedziałek 9 Thebet 5691	3. m. 32

WPISY DO SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO Z JĘZ. HEBR. NAUCZANIA WE LWOWIE.

Dyrekcja Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie pl. Strzelecki 4 zawiadamia, że wpisy nowowstępujących uczniów i uczenic na II półrocze zaczną się 5 stycznia 1931 i trwać będą do 15 stycznia. Wpisy mogą być uskutecznione osobiście lub pisemnie. Potrzebne dokumenty są: Metryka, świadectwo z ukończenia szkoły powsz. lub innego zakładu, curiculum vitae, świad. lek. Egzeminy II. półrocza odbędą się z końcem stycznia. Wybitne grono profesorów i kierownictwo zapewnia Zakładowi i uczniom rozwój nader pomyślny. Adres Seminarjum: Lwów Skrz. poczt. 272.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z poniedziałku na wtorek mają dyżur apteki: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowiecka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **NAGŁE ZASŁABNIĘCIE CHŁOPCA.** Pogotowie Ratunkowe zostało zawezwane na ulicę Starowiślną do Karola Friedmana (lat 12) zam. przy ul. Kącik 5., który przechodząc ulicą z niewiadomej przyczyny zasłabł i upadł na ulicę. Został przewieziony do szpitala.

— **WŁAMANIE.** Knoblauch Szajndla, zam. przy ul. Miodowej 10, zgłosiła do policji, że dnia 27 bm. nieznany sprawca włamał się do jej zamkniętego mieszkania przez oderwanie skobla i skradł 250 złotych gotówką, parę kolczyków złotych, kilka złotych pierścionków — łącznej wartości 1000 zł.

— **Z KRONIKI ARESZTOWAŃ.** W ciągu ubiegłej doby organa policji przyaresztowały: Balbigera Naftalego, lat 31, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież kurtki z mieszkania Kuśnierza Henryka przy ul. Kanoniczej 14., dalej Bednarza Józefa (lat 30) robotnika, zam. w Chałupkach, pow. Kraków za kradzież roweru wartości 200 złotych na szkodę Adama Zakrzowieckiego, zam. przy ulicy Harcerskiej l. 10, Morysa Adama (lat 27), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za oszustwo i sprzeniewierzenie kwoty 450 złotych na szkodę Henryka Rolnickiego, oraz Władysława Matusika (lat 21) robotnika, zam. w Bystrzycy, powiat Wieliczka, za kradzież garderoby, wartości 350 złotych na szkodę Franciszka Emilewicza zam. przy ul. Bonarka 15.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w poniedziałek zostanie powtórzona sztuka ludowa „Tojwje der Milchiker" według Szaloma Alejchema, w nowej oryginalnej inscenizacji Zasławskiego. Ceny na to przedstawienie zniżone. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab Grodzka 46.

— **Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po raz 7 my pełna arcyzabawnych perypetyj o „Proboszczu wśród biedaków". Jutro świetna komedja z cyklu francuskiego „Pan Topaz" Pagnola, w środę ulubiona „Roxy".

STRASZNA ZEMSTA KOBIETY.

Z Łodzi donoszą: 23-letni robotnik Roch Szymański, zamieszkały z żoną i dwojgiem dzieci przy ul. Przędzalnianej 42 poznał na ulicy młodą kobietę, niejaką Stanisławę Góralską, mężatkę. Szymańskiemu udało się namówić Góralską do tego, aby odwiedziła go w jego mieszkaniu. Szymański oświadczył jej, że w mieszkaniu będzie obecna na specjalnem przyjęciu cała jego rodzina.

W chwili jednak, gdy Góralska miała przybyć do domu Szymańskiego, żona tegoż wraz z dziećmi wyszła z domu, udając się z wizytą do krewnych. Szymański nie chcąc spłoszyć Góralskiej, zastawił stół nakryciem dla 6-ciu osób i częstując Góralską alkoholem, począł się do niej zalecać, poczem usiłował w pewnej chwili ją zniewolić. Góralska w obronie swej czci niewieściej pochwyciła leżący na stole ostry nóż i straszliwem cięciem pozbawiła Szymańskiego cech męskości, poczem rzuciła się do ucieczki. Szymański tracąc przytomność, padł na ziemię i dopiero po kilku godzinach zastała go w tym stanie przybyła żona.

Ciężko okaleczony Szymański w stanie groźnym odwieziony został do szpitala okręgowego Związku Kas Chorych. Góralską, która najprawdopodobniej posiada inne nazwisko, poszukuje policja.

PRZEGLĄD RADJOWY

Prawo do anteny

Zdarzają się jeszcze dziś wypadki, że właściciel domu odmawia prośbie lokatora, zajmującego w jego domu mieszkanie, dotyczącej założenia zewnętrznej anteny radjowej. W większości wypadków lokator, który do założenia anteny przystąpił już po nabyciu odbiornika i instalacji odbiorczej radjowej, staje bezradny wobec odmowy właściciela domu, podczas gdy istnieje w wielu wypadkach możność skłonienia gospodarza do udzielenia zezwolenia na założenie anteny.

Z punktu widzenia prawnego założenie stacji radjoodbiorczej wraz z potrzebnemi dla niej przyrządami, w lokalu wynajętym od właściciela nieruchomości, należy poczytywać za wchodzące — według warunków i potrzeb czasów dzisiejszych — w zakres normalnego sposobu używania mieszkania. To też, jak twierdzi Sąd Najwyższy w swem orzecznictwie: „rozstrzygając spór pomiędzy lokatorem a właścicielem nieruchomości, powstały z przyczyny nieudzielenia przez właściciela nieruchomości pozwolenia na założenie anteny, sądy powinny w każdym poszczególnym wypadku rozważyć, czy zachodzą okoliczności usprawiedliwiające odmowę właściciela, czy też przeciwnie, odmowa zezwolenia na założenie anteny niema poważnjejszych podstaw i stanowi przejaw nadużycia prawa".

W tym ostatnim wypadku sądy spowodować mogą właściciela domu do udzielenia zezwolenia na założenie anteny, wychodząc z założenia, że instalacja radjowa, podobnie jak woda, gaz, elektryczność, telefon, są przedmiotami powszechnego użytku i stanowią integralną część użytkowanego przez lokatora mieszkania.

Oczywistą rzeczą jest, że antena powinna odpowiadać odnośnym przepisom technicznym i estetycznym.

Drugim, najczęściej spotykanym wypadkiem jest bądź samowolne zerwanie przez właściciela domu założonej już i funkcjonującej anteny, bądź też nieudzielenie zezwolenia na ponowne założenie anteny, zdjętej w celu remontu domu, lub remontu instalacji radjowej. W tym wypadku lokator ma całkowite prawo odmówić zdjęcia anteny, którą przez czas pewien właściciel domu tolerował, a samowolne zerwanie antety przez właściciela domu jest zwykłem naruszeniem cudzej własności, karanem przez prawo i zobowiązującem sprawcę do pokrycia wszelkich strat, wyrządzonych poszkodowanemu.

Jak z powyższego wynika, lokator w wypadku, gdy właściciel domu nie pozwala na założenie anteny zewnętrznej lub zrywa antenę już istniejącą — winien zwrócić się do sądu z prośbą o skłonienie właściciela domu do udzielenia zezwolenia na założenie anteny, o ile sąd uzna, że nie zachodzi rzeczywista i dostatecznie umotywowana przyczyna odmowy ze strony właściciela nieruchomości.

Używany często, jako motyw odmowy przez właścicieli domów fakt słabej konstrukcji lub ewentualnych uszkodzeń dachu, nie może być motywem dostatecznym do nieudzielenia zezwolenia na założenie antenty, gdyż właściciel domu obowiązany jest utrzymywać swoją nieruchomość w stanie zdatnym do użytku, zaś wszelkie uszkodzenia dachu spowodowane założeniem anteny przez lokatora, ten ostatni obowiązany jest wynagrodzić.

Na ewentualną rozprawę sądową należy wzywać rzeczoznawcę radjotechnika, celem zbadania, czy antena jest do danego odbiornika potrzebna i czy została, lub miała być prawidłowo założona.

W. F.

Koncerty międzynarodowe w sezonie zimowym

Na ostatniej konferencji radjowej w Budapeszcie ustalone zostały programy koncertów międzynarodowych. System układania programów ostatnio uległ pewnym zmianom. Początkowo koncerty międzynarodowe były rodzajem biletu wizytowego muzyki narodowej danego broadcastingu. Starano się umieszczać w programach kompozytorów narodowych w wykonaniu najwybitniejszych sił artystycznych.

Z biegiem czasu jednak zasób muzyki narodowej zaczął się wyczerpywać. Przyjeżdżali również na koncerty te wybitni wykonawcy zagraniczni, którym dany broadcasting pragnął się popisać.

Wobec czego na ostatniem posiedzeniu Komisji Międzynarodowej Wymiany Programów Przy Międzynarodowej Unji Radjofonicznej w Genewie, ustalono, że w koncertach międzynarodowych nie obowiązuje charakter narodowy, lecz dopuszczalne są również utwory kompozytorów obcych w wykonaniu artystów zagranicznych.

Ustalono również listę koncertów, które posiadają charakter międzynarodowy, t. zn. zostały zakwalifikowane przez Komisję do tego, aby je mogły transmitować inne broadcastingi.

Niektóre z tych koncertów mają być obowiązkowo transmitowane przez państwa wchodzące w skład grupy wymienionej, środkowo-europejskiej. Inne koncerty są fakultatywne: Poszczególne radjofonje obce transmitują je w miarę możności i uznania.

Obecnie zajmiemy się jedynie temi koncertami międzynarodowemi, które będą transmitowane przez Polskie Radjo, bądź też zostaną nadane do innych państw w ciągu najbliższego okresu zimowego sezonu.

Przy sposobności wspomnieć należy o koncercie słynnego naszego rodaka, Jana Kiepury, który był transmitowany w dniu 16 grudnia do Berlina, Wiednia, Budapesztu, Pragi i Belgradu i wywołał niezwykły entuzjazm.

W najbliższym sezonie czeka radjosłuchaczów koncert nadany w dniu 8 stycznia 1931 r. z Hamburga z udziałem znakomitego skrzypka niemieckiego, Jerzego Kulenkampfa, z towarzyszeniem doskonałej hamburskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją znanego kapelmistrza Mucka. Dnia 9. I. 1931 r. w piątek radjostacja warszawska transmitować będzie koncert z Wiednia w wykonaniu znakomitej pary śpiewaków-artystów opery wiedeńskiej: sopranistki Margit Schenker-Augerer, oraz tenora Józefa Manowardy z towarzyszeniem orkiestry filharmonicznej wiedeńskiej pod dyr. znanego w całym świecie kompozytora i kapelmistrza Ryszarda Strausa.

Dnia 16 stycznia transmitować będziemy do Węgier i Holandji (Hilversum) koncert symfoniczny z udziałem znakomitego pianisty jugosłowiańskiego, Aleksandra Brailowskiego.

W dniu 21 stycznia amatorów muzyki poważnej czeka sensacja niełada. Usłyszą bowiem z Londynu z udziałem słynnej naszej rodaczki Wandy Landowskiej — odnowicielki gry na klavecynie. Akompanjować będzie orkiestra pod dyrekcją znanego kapelmistrza, E. Ausermeta.

Zwolenników muzyki wokalnej ucieszy zkolei wiadomość o koncercie z udziałem doskonałego chóru morawskiego i kwartetu czeskiego. Koncert ten nadany będzie z Czechosłowacji w dniu 20 stycznia.

Koncert skrzypka Stefana Frenkla, rodaka naszego, cieszącego się wielkiem powodzeniem w Niemczech, transmitowany będzie z Warszawy do Budapesztu w piątek dnia 30. stycznia.

Jedną niezwykłych sensacyj muzycznych po koncercie będzie niewątpliwie koncert z udziałem słynnego pianisty polskiego, Artura Rubinsteina, który transmitować będzie pięć państw środkowej Europy: Niemcy, Czechy, Węgry, Jugosławja i Austrja.

Jak z powyższego widać, dzięki Polskiemu Radju słuchacze polscy będą mogli możność słyszeć najwybitniejszych artystów, występujących przed mikrofonem odległych państw zagranicznych.

Najważniejsze krótkofalowe stacje nadawcze

Amatorom—krótkofalowcom ułatwia odbiór wykaz najważniejszych stacyj krótkofalowych na świecie, sporządzony według ostatnich danych:

Dług. fali:	Nazwa stacji:
15,02	LSQ Buenos Aires
15'94	PLE Bandoeng
16	XDA San Lazaro (Meksyk)
16'3	PCK Kootwijk
16'8	PLF Bandceng
16'9	HSIPJ Bangkok (Stam)
19'56	W2XAD Schenectady
19,72	W8XK Pittsburg East
21'3	San Lazaro
25'4	Rzym
25'53	G5SW Chelmsford
29	Paryż (Paris) Experimenta
31'28	PCJ Eindhoven
31'38	Zaesen (Niemcy)
31'49	W2XAF Schenectady
32	San Lazaro
32'5	Paryż (Wieża Eifel)
49'18	W3XAL Boundbrook U. S.
52	AFL Bergedorf (Niemcy)
80	3RO Rzym
49'83	W9XF Chicago

Oprócz stacyj wyżej wymienionych pracuje jeszcze wiele innych stacyj krótkofalowych, — jednakże ich moc nadawcza jest słaba, a czas nadawania zbyt nieregularny, aby można było liczyć na dobry i pewny odbiór.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana